

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamiejscowców
pocztą
Rocznie 4 rb. **Rocznie 6 rb.**
Półrocznie 2 rb. Półrocznie 3 rb.
Kwartalnie 1 " Kwartal. 1 rb. 50 k.
Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.
Za odosłanie do domu:
rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
ZA GRANICĄ
rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.
Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

Fabryka i Cukiernia K. Miśkiewicza

uprasza o wcześniejsze zamówienia na święta.

Poleca: wielki wybór bombonierek-jaj Wielkanocnych. Kakao w proszku, czekoladę w tabliczkach, gwarantowaną czystą z kakao i cukru.

Magazyn Galanterijno-Norymberski

O. KAUICZA dawniej Klammera.

Wilno, ulica Wielka № 10.

POLECA DLA PAŃ:

PARYSKIE NOWOŚCI SEZONU.

Grzebienie ozdobne, Paski gumowe i skórzane, Aplikacje dżetowe i jedwabne. Kołnierze koronkowe, haftowane i płócienne. Krawaciki i wstążki na takowe i do kapeluszy. Koronki jedwabne, tiulowe i walensjenki,

rękawiczki, mitenki, pończochy i skarpetki.

Poleca dla Panów: Krajowe i zagraniczne Kapelusze męskie, kołnierze, mankiety, krawaty, spinki i t. p.

Wybór duży, — ceny stałe, — możliwie niskie.

SALA MIEJSKA.

W poniedziałek, dnia 23-go kwietnia

Opera „Faust” z „Nocą Walpurgową”

O. Gounot pod dyrektcją W. F. Ławrowskiego na dochód Ogólnoziemskiej organizacji pomocy dla głodnych.
Udział biorą artyści scen stołecznych z Petersburga, Moskwy i Warszawy. Orkiestra symfoniczna, harfa z Warszawy, orkiestra wojskowa, organ. Chóry i Balet amatorów różnych narodowości.
Bilety do nabycia w księgarniach Makowskiego i Syrkina do g. 3-ej w dzień w sobotę i przy wejściu na Salę.



AKC. TWO BROWARU

„I. E. Lipski”

W WILNIE

poleca dla p.p. amatorów wybornego piwa

„EKSPORT”

Pilzeński i Monachijski w butelkach hermetycznie zamkniętych z kapslami,

z obstarunkami proszę się zwracać:

Do Kantoru „Union” telefon № 603.

Browaru „ ” № 155.

i w domu Gruźewskiego, „ulica Wielka ” № 699.

CZARNY ORZEŁ.

Dawniej marna marchja brandenburska... potem lenne księstwo Pruskie, składające na Rynku Krakowskim hold imieniu polskiemu — już jako Królestwo przypuszczonem zostało przez inne zaborcze mocarstwa do wspólnego działu ziem polskich. Szerokim kręgiem zakreśliły sobie Prusy granicę... aż hen za Białymostem, dokąd nie sięgał jeszcze nigdy miecz krzyżacki. I trzeba było zagrozić zwycięskiej trąbie Narodu, aby przemoc pruska już straciła, a cofnąć aż do swego łozyska. Zbite z nóg przez Napoleona, nie porzuciły bynajmniej Prusy odwiecznego kierunku i jak setki lat temu, prą dziś na nas całą siłą. Wilcy, Lutyce, Obotrycy, Pomorzanie, Kaszuby, Ślązacy, Mazury, Prusacy, pierwowini i Litwini — to albo sławę po nich nie zostało, albo gdzieś niedługo już poza plecy Prusaka dogorywa duch słowiański w śmiertelnych ściskach najeźdźcy, ugnając światu i sprawiedliwości.

Samo serce Polski — Poznań, Gnieźno — nasz brzeg morski i Powiśle, już obręczą stalową opasane, rwie się i trzępocze, jak ptak w drapieżnych szponach czarnego orla.

Pastwi się nad Polską orzeł pruski. Polityka pruska w stosunku do Polaków z dawnej brutalnej przemocy z biegiem czasu zmieniała się w wyrafinowany kulturowy, obliczony na wysokość kultury germańskiej z ostatnich wieków. Oddając daninę nowym wiekom, głosząc zasadę rządów narodowych, dla otumanienia Boga i świata, obdarzyła i Polaków przedstawicielstwem narodowym z tem chyba, aby ten marny udział w rządach państwa, zniwelowany przewagą pruską, zasłonił sobą w oczach świata całego naszą krzywdę powszedniego życia — zupełne wyzucie nas z praw ludzkich, obywatelskich, narodowych. Jest udział w rządach, lecz niema wolności. Wolność sumienia, słowa, zebrań, związków — toż to ironja krzyżacka. Zagrożony już i związek rodzinny: rząd pruski usiłuje wydrzeć władzę rodzicielską — prawo przyrodzone. Pod pozorem konieczności państwowej, wdarł się rząd pruski i w sferę stosunków cy-

wilnych, mobilizując siły całego narodu, paraliżując zaś jednocześnie naszą energję, samopomoc i samobronę. Bank kolonizacyjny, Ostmarkverein i różne inne zdążające do tegoż celu instytucje, subwencjonowane przez rząd i wspierane przez całe Prusy — wszystko to jest tło konstytucyjne, utkane z naszych praw obywatelskich, jako poddanych państwa pruskiego. Zaś na tem tle niebawem mają powstać już wyraźne eksterminacyjne przepisy, skierowane przeciwko Polakom i w pierwszej kolejności, dotyczące nabywania ziemi.

Ależ to jest kropka. Tu rząd przekroczy granice państwowości. Gniebiony naród zapyta rząd Hohenzollernów: quousque tandem? do czego zmierza rząd pruski?

I niech ten, co nikogo prócz Boga się nie boi, ma odwagę głośno powiedzieć: „usque ad finem”!

Konieczność państwowa wymaga, abyście szczerli, jako Polacy, a jeśli tego sami nie uczynicie, to przejdziecie przez piekło boleści i rozpacz, aż nastąpi zupełna plemienia waszego zgłada. „Lasciate ogni speranza”!

I otóż chwila obecna wskazuje nam te dwie drogi.

Samobójstwa narodowego nie popełnimy, bo duch nasz wzniósł się już wyżej, niż sięga orzeł czarny.

A my, z tej strony kopców granicznych — czyśmy tylko obojętnymi widzami? czy te „miłe” sąsiedztwo nie daje się we znaki? Kalumnie, wiekowe intrygi pruskie u rządu rosyjskiego i pilne ucho tegoż na podszepty i rady Prusaka, czy nie są nam znane? Wszak już dzwonią w kieszeniach Mendelsohna srebrniki i losy projektu autonomii polskiej, wniesionego przez Koło polskie do Dumy, będą się ważyć chyba w Berlinie. *Drang nach Osten* wypiera nas z siedzib ojczyźtych, Królestwo Polskie, zaludnione przez Niemców, przemysł polski opanowany, świeża heca, spraktykowana na robotniku polskim — lokaut łódzki jest najlepszym dowodem naszych blizkich z Berlinem stosunków, a i bratobójcza agitacja wśród robotników to sprężyna i pieniądz niemiecki, niewidzialny dla spychanego robotnika w przepaść nędzy i upadku moralnego. Stały wyzysk wszelkiej konjunktury politycznej w państwach sąsiednich na rzecz swoją, a szkoda sąsiada odbija się przedewszystkiem i najsilniej na nas samych. Jako przykład może służyć ostatni traktat handlowy z Rosją. Ten przygraniczny pas Żmudzi, kraj rolniczy, na którym oryginalne względy strate-

giczne nie pozwoliły Rosji zbudować żadnej linii kolei żelaznej, z chwilą zawarcia traktatu i zamknięcia dla naszego zboża pruskiej granicy — sieje, aby siać przez samą inercję; a po stronie pruskiej, jakgdyby naszykanę, wzdłuż granicy ścielą się fabryki nawozów sztucznych, przeznaczonych dla naszego rolnika. Spójrzcie na mapę, a widać, jak wydłużone skrzydło pruskie, usiane wzdłuż granicy liniami kolei żelaznych ogarnia nas, niby pajak siecią, wyciągając z polipa przez jedne arterje soki, oddając zaś przez inne wydzieliny. Stara dewiza krzyżacka „Ausrotten“, skazująca nas na zagładę i dziś kieruje polityką państwa, co jak pasożyt, wzrosły na naszym ciele, trawi teraz już same ciało.

Mija już pięć wieków, jakieśmy razem z Litwą pod Grunwaldem zgnieśli tego smoka i chyba same przekleństwo chciało żeśmy nie wyczuli chwili i nie urwali łba tej hydrze. Ten nasz grzech śmiertelny odkupiliśmy już śmiercią cielesną. Państwo nasze upadło; ale walka nie ustała i sprawa ostatecznie nie załatwiona. Toczy ją dzisiaj duch nasz, odrodzony w nieszczęściu i oczyszczony we krwi. Tej walce przyświeca nam jak gwiazda z przeszłości sławna karta grunwaldzkiego zwycięstwa, z doby zaś ostatniej duch nasz ożywia odrodzenie Czechów, przebudzenie Ślązaków i ta myśl, ta idea polska, stłumić którą już nie zdoła. Uświadomienie narodowe ogarnęło naród cały i ponad kopcami granicznymi niby cement tworzy jedno ciało i jedną duszę; a tam w tej naszej prastarej dzielnicy, gdzie zagrożony jest już sam byt, gdzie ziemia usuwa się z pod nóg — tam te uświadomienie — duch, myśl zmienia się w granitową skałę i mężnie stawia czoło wrażym zapędom. Od czasu, gdy krzyżak ogniem i mieczem siał wiarę Chrystusową w nie inne nie zamieniła się nienawiść do tego narodu, co musi i dziś naprzód zniszczyć wszystko, aby potem jak na tabula rasa siać swoje ziarno; do tego narodu, co wysłał swego anioła-mściciela (Waldereę) by pławił w chińskiej krwi dotknięty honor pruski, którego najświetlejsi uczeni (Mommson czy też Delbrück) palkami wał w „łby czeskie” i który za to siece dzieci polskie, że kochały swoją mowę. I niech dzisiaj cała Europa, obojętna jak zawsze na krzywdę naszą, przypatruje się ze złożonymi rękoma, podczas przerwy w konferencjach Haagskich o rozbrojeniu, tej naszej rozpaczliwej walce z światową potęgą.

Jednak już toczy pruską duszę robak, spokój minął, sen z powiek uleciał. Nemezis odrzuca zasłonę i oto z zachodu stoi na pogotowiu nie pomszczona Francja, ze wschodu zdeptyany naród polski, oparty plecyma o odradzający się kolos; nieco wyżej Litwini, naprzód jeszcze wyczekujący dotąd apostoła, któryby przypomniał im doznane i prawdziwe krzywdy z północy — Dania rozdarta, wreszcie straszna zmora — potężna Anglia, której najmniejsze poruszenie za każdym razem budzi straszny niepokój i wywołuje ogromny zamęt w potężnym państwie Pruskiem, ufundowanym i wzrosłym na krzywdzie ludzkiej. Żyjemy w czasie i przestrzeni, a pod słońcem nie niema wiecznego.

O biały orle z boleści móż
Polotem twym daj Boży znak —
Ty świętych marzeń błędny ptak
O dolę, dolę naszą wróż.

Adolf Grajewski.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.

Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.

Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 kop.

Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmentu lub jego miejsce 50 kop.

Nadane za jeden wiersz garmentu lub jego miejsce 1 rb.

Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitum 3 kop.

ZALĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

Z Rady Miejskiej.

Onegdaj odbyło się zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej.

Radni przedewszystkiem przystąpili do rozpatrzenia wprowadzonych przez rząd do spraw miejskich zmian w preliminarzu dochodów i wydatków miasta na rok 1907.

Jakieśmy już nadmieniali w poprzednich naszych sprawozdaniach z posiedzeń Rady miejskiej, miasto, w celu uczczenia jubileuszu Orzeszkowej, postanowiło utworzyć w średnich zakładach naukowych stypendjum, oraz czytelnię jej imienia; na stypendjum wyasygnowano wtedy 800 rb., na czytelnię zaś 300 rb. Nieco później wyasygnowano 226 rb. na stypendjum imienia s. p. Witolda Joczka.

Nadto miasto wyznaczyło 1400 rb. na naukę ojczystego języka w szkołach miejskich.

Powyższe sumy Rada włączyła do preliminarzu wydatków na rok bieżący.

Urząd gubernjalny do spraw miejskich nie zatwierdził powyższego postanowienia Rady miejskiej, motywując tem, że z tych funduszy nie będzie korzystał ogół ludności i że miasto ma pilniejsze wydatki, jako to: opłata policji, gmachów sądowych i t. d.

Rada onegdajsza motywowała, że 1800 rb. na stypendjum Orzeszkowej były już wyznaczone na otwarcie szkoły dla dzieci urzędników Zarządu miejskiego. Ponieważ otwarcie takiej szkoły połączone jest z wielkimi trudnościami, sumę tę przeznaczono na to stypendjum, z którego mają wyłącznie korzystać dzieci powyżej wymienionych urzędników.

Czytelnia zaś bardzo jest potrzebna dla Wilnian i wszystko jedno, czy ma ona figurować pod firmą Puszkina, czy też nazywać się czytelnią imienia Orzeszkowej.

Stypendjum zaś imienia s. p. Joczka zostało wyznaczone z poczucia obowiązku moralnego. Suma 1400 rb. wyasygnowana była nietylko na wykłady języka polskiego, lecz na wykłady wszystkich języków miedzo-wych. Na oświadczenie urzędu do spraw miejskich, że kasa miejska nie może wystarczyć na powyższe wydatki i na zapłacenie kar, Rada dowodziła, iż wszystkie wydatki pokryte będą z pieniędzy, które wpłyną mają do kasy miejskiej tytułem zaległości od różnych osób prywatnych.

Wychodząc z tego założenia Rada miejska postanowiła przedstawić powyższe motywy wyższej instancji z prośbą o zniesienie kar i o nie stawianie na przeszkodzie do urzędowania komisji rewizyjnej, interesu lombardu od samego jego założenia (rok 1893) były prowadzone w najwyższym stopniu niedbale. Komisja wykryła w roku zeszłym cały szereg nadużyć ze strony zarządzających lombardem pomimo to, że lombard był kontrolowany co miesiąc przez członków Zarządu miejskiego. Ogółem, lombard od początku swego istnienia naraził miasto na stratę 44 960 rb. Zarząd miejski i Rada przedsięwzięły odpowiednie kroki, by winnych wykryć i pociągnąć do odpowiedzialności.

Nadto na 4-em posiedzeniu onegdajsem Rada wyasygnowała 4000 rb. na rzecz nowo zorganizowanego miejskiego towarzystwa drobnego kredytu na urządzenie.

Wybory prezesa komisji sanitarnej na miejsce zmarłego s. p. d-ra Strzezińskiego zostały odłożone do następnego posiedzenia. Feliks.

Dostawione z oryginału.

Interpelacja w sprawie pogromu w Siedlcach.

Wnieśiona do Izby Państwowej przez oba Kola Polskie w d. 25 kwiet. b. r.

(Dokończenie).

Zostali spaleni i zrabowane przez żołnierzy domy i sklepy Grünberga, Rosena, Solarta, Liwerachta, Stołowego i in., jak również kramy na rynku. Według raportu rotmistrza Pietuchowa, żołnierze do podpalenia używali nafty z latarni ulicznych. Strzałami armatnimi zostały mocno uszkodzone domy Rotaniewicza, Groscha, Boreniersa i Czertienka. Strzałami karabinowymi ostrzeliwano setki domów na wszystkich ulicach i zaułkach. W niektórych mieszkaniach, jak np. Anulika, Dychowskiego, lekarza Domańskiego i wielu innych nalaziono po kilka dziesiątków kul. Ostrzeliwano nie tylko domy mieszkalne, ale i inne lokale, jak np. kościół katolicki, synagogę żydowską, lokal szkoły polskiej, gmach Tow. kredytowego ziemskiego, szpitala żydowskiego i t. p. Wewnątrz szpitala zbłąkaniemi kulami została ranna felerzka, Marja Łazarska i chorey, Justka Lepczy, który z czasem umarł od ran.

Wypadków rabunku niepodobna wyliczyć. Zrabowano 19 wielkich sklepów i mnóstwo mieszkań prywatnych. O rozmiarach rabunków można mieć pojęcie na podstawie przytoczonego przez rotmistrza Pietuchowa rozkazu do garnizonu siedleckiego z dnia 30 sierpnia 1907 r. № 77 z napisem: „publikować nie należy”, w którym dowódcą oddziału polecono dokonywanie rewizji u żołnierzy i odbieranie zrabowanych rzeczy.

Względem zaś okropności ekscesów, dokonanych przez żołnierzy, świadczą fakty, że, jak mówią, żołnierze zużyli około 30,000 naboł. „Naboł nie żałowano”. Siła inercji wyuzdanego żołnierza była tak wielka, że jeszcze 24 sierpnia st. st., t. j. już po pogromie, zastrzelona została, bez najmniejszego powodu spokojnie siedząca za stołem, w mieszkaniu własnym, na ul. Stodolnej, Wiktorja Radzikowska.

Przytoczone powyżej wskazówki ogólne są dostatecznym dowodem, że m. Siedlce padło ofiarą zorganizowanego pogromu wojskowego bez wszelkich ku temu powodów ze strony mieszkanców, a wobec jawnej obojętności, jeśli nie współdziałania władz cywilnych.

Organizatorowie pogromu musieli znaleźć jakikolwiek pozór dla usprawiedliwienia swoich postępków. Takim pozorem było wymyślone przez nich, lecz przez nikogo nie dowiedzione twierdzenie, że Siedlce przepełnione są uzbrojonymi rewolucjonistami, że tam przygotowuje się powstanie, że rewolucjonisci strzelają do wojsk, że mianowicie w d. 26 sierpnia strzelały rewolucjonisty były skierowane do patrolu wojskowego na odwachu.

Wszystkie te twierdzenia zostały obalone przez fakty.

Jeśli w ciągu 36 godzin, wobec dwóch pułków i armat, przy otoczeniu miasta, przeważaniu telegrafu, powołanych rewizji we całym mieście nie wykazali ani jednego rewolucjonisty, nie znalazły ani jednego składu broni, ani uzbrojonego człowieka, jest w tem dowód oczywisty, że w mieście rewolucjonistów nie było.

Jeśli wśród żołnierzy nie było ani jednego zabitego ani rannego, to oczywiście nikt do nich nie strzelał. Prócz tego, śledztwo urzędowe wykazało, że ani razu nie strzelano do patrolu ani na odwach, ponieważ ślady od kul na ścianie i oknie odwachu nie mogły pochodzić od wystrzałów zewnętrznych. Tym sposobem owe pierwsze rzekome wystrzały okazały się niewątpliwie prowokacją. Ze władze nie miały

żadnych podstaw faktycznych do przypuszczenia o istnieniu rewolucjonistów zbrojnych w Siedlcach, dowodzą wypadki następujące. D. 27 sierpnia zrana podpułk Tichanowski wezwał do siebie kilku obywateli (w ich liczbie podpisanego pod tą interpelacją posła Sunderlanda), zażądał od nich wydania broni i rewolucjonistów w ciągu 2 godzin i oświadczył, że w przeciwnym razie „rozgromi miasto”. Wszelkie przedstawienia co do niemożliwości spełnienia tak oryginalnego żądania okazały się bezowocnymi. Wówczas wszyscy wezwani pod osłoną konwoju, wśród niestannego strzelaniny, udali się do gen.-gub. Engelkego z prośbą, aby zaprzestano strzelać i pozwolono na wyprowadzenie z miasta kobiet i dzieci. Gen.-gub. uchylił się od dania petentom odpowiedzi pozytywnej, a obecny przy tej rozmowie podpułk Tichanowski ostro zaznaczył: „jednakowoż zrobicie, co mówię”. Wkrótce Tichanowski i Engelke oddalili się, a na podwórzu zjawił się oficer Grabowski i oświadczył Sunderlandowi i jego towarzyszyom, że z rozporządzenia naczelnika „ochrony” są aresztowani i zaprowadzili ich bezwzględnie do podpułk. Tichanowskiego, który powtarzając pierwsze żądanie co do wydania broni, wskazał na domy z prawej strony ul. Piękiej, skąd jakoby miało strzelać. Wówczas aresztowani udali się pod konwojem do wskazanych domów, w których wraz z żołnierzami, oprócz jednego Żyda i Żydówki (oboje starzy) nikogo nie znalaziono, co potwierdził podpułk. Tichan i żołnierze z konwoju. Pomimo to strzelanina nie ustała. Wyszczególnione wypadki doprowadziły do wniosku, że wszystko, co zaszło, zorganizowane zostało przez siedleckie władze cywilne i wojskowe, co potwierdza zarówno raport Pietuchowa, jak i korespondent urzędowego „Warszawskiego Dniennika” № 240 1/IX 1906 r.

Bezpośrednio po pogromie, dnia 29/IX rozpoczęło się śledztwo. Posel Sunderland badany był 5 razy, a mianowicie: przez pomocnika gen.- gubernatora, przez urzędnika, delegowanego przez ministerium spraw wewn., przez urzędnika do spraw szczególnych przy warszawskim gen.- gubernatorze, przez sędziego śledczego cywilnego i wojskowego. Zupelny brak wiary wśród mieszkanców co do praktycznych rezultatów podobnych śledztw, skłoniło kilku obywateli miasta (a w ich liczbie i Sunderlanda) do udania się z odpowiednim raportem (kopja przy niniejszym załączona) do ministra spraw wewnętrznych. Minister, uznając szczegółną doniosłość sprawy, zapewnił deputacji, że „winni nie unikną kary”.

W istocie wszakże stało się inaczej. Podpułk. Tichanowski zamiast kary otrzymał podziękowanie (ogłoszone w gazetach) od warszawskiego gen.- gubernatora za swoje postępowanie w Siedlcach. Tym sposobem o pomstę wołające bezprawie nie pociągnęło za sobą żadnego przeciwdziałania. Jeden żandarmski żołnierz został skazany za grabienie przez sąd wojenno-okręgowy i wysłany. Ale ani za strasne przekroczenie władzy, ani za oczywistą bezczynność i dopuszczenie bezprawnych rozporządzeń osób innych i na zasadzie §§ 345 i 346 kodeksu karnego niepodjęgnięto do odpowiedzialności ani podpułk. Tichanowskiego, ani gen.- gubernatora Engelkego, ani gubernatora Wołopina. Wobec tego wnosiśmy, aby Izba państwowa zainteresowała ministra spraw wewnętrznych, wojny i sprawiedliwości:

1) Czy były przedsięwzięte kroki i jakie w celu pociągnięcia winnych do odpowiedzialności za wyżej opisane wypadki.
2) Czy były zastosowane i jakie środki w celu zabezpieczenia, aby władze cywilne i wojskowe przez swe działanie lub bezczynność nie dopuszczały pogromów spokojnych mieszkanców w ogóle, a pogromów, dokonanych przez wojsko, w szczególności.
3) Obecna interpelację wnieść do komisji interpelacyjnej bez wstępnych dysput co do kierunku interpelacji.

Załączamy:

- 1) Raport rotmistrza Pietuchowa.
- 2) Wycinek z „Warsz. Dniennika”.
- 3) Kopja raportu, złożonego ministrowi spraw wewnętrznych.
- 4) Kopja rozporządzenia co do podziękowania.
- 5) Spis zabitych.

(podpisy).

Zjazd nauczycieli Polaków.

Proszeni jesteśmy o pośrednictwo i ułatwienie znajomości nauczycielom polskiego języka, którzy przyjadą do Wilna na naradę z nauczycielami niemieckiego i francuskiego języków z całego okręgu wileńskiego.

Chętnie zaznaczamy, że się podejmujemy służyć informacjami i również z całą gotowością zrobimy wszystko, ażeby Polacy nauczyciele przed oficjalnym zebraniem u kuratora mogli się sami poznać i omówić programy i metody wykładów polskiego języka. W tym celu zgłaszać się należy do Redakcji naszej.

Zamiast wizyt świątecznych.

W dalszym ciągu zamiast wizyt świątecznych na Towarzystwo „Oświata” w Wilnie złożyli:

p.p. Hipolit i Ludwika Ru-	1 rb.
sieccy	
p. Dr. Zajkowski	1 „
p. Adam Kunciewicz	1 „
p.p. O. i E. Ignatowiczowie	1 „
p. Dr. Czarkowski	1 „
p.p. Aleksandra i Restytut Su-	5 „
morokowie	
p. Dr. Wydźgo	1 „
p. Wanda Korewina	1 „
p.p. Jan i Stanisława Dow-	1 „
gierdowie	
p. Marja Tromszczyńska	1 „
p. Antoni Łukowski	1 „
p. Kazimierz Szmigiero	1 „
p. Dr. Mikołaj Lityński z Dru- 3 „	
nado p. Adam Kunciewicz	
jako rzeczywisty członek	
wniósł roczną opłatę	1 „

Wiadomości bieżące.

— Kalendarz. Dziś, w Wielki czwartek, dnia 19 kwietnia (2 maja) Tymona M. — według nowego stylu Zygmunta Kr. M. — Jutro: Wielki piątek. Sulpicjusza M. — według nowego stylu Znajdzenie Krzyża Świętego.

— Wiadomości kościelne. Dziś, w Wielki Czwartek, nabożeństwo w kościele katedralnym rozpocznie się o godz. 10 rano. W dniu tym odprawiana była jedna tylko Msza św., w czasie której nie tylko wierni, lecz i kapłani przyjmują komunję Świętą z rąk celebranta. W czasie Mszy św. na Głorja odzywały się wszystkie dzwony, które na znak żałoby milkną aż do soboty. Po złożeniu Pana Jezusa w Sakramencie Ołtarza do piwnicy, odsłaniają kapłani wszyst-

kie ołtarze, zdejmują obrusy i przewracają lichtarze na znak żałoby. Dziś J. E. ks. Biskup wileński poświęci Oleje św. i odbędzie się ceremonia umywania nóg 12-u ubogim starcom, na pamiątkę umywania nóg przez Chrystusa Pana 12-tu Apostołów. Jutro, w Wielki Piątek, nabożeństwo w katedrze rozpocznie się o godz. 9 rano. Mszy św. w dniu tym zupełnie się nie odprawia. Po nabożeństwie i adoracji Krzyża, kapłan w procesji przynosi z ciemnicy dwie Hostje zakonsekrowane w Wielki Czwartek. Jedną z nich w monstrancji składa się do grobu, urządzonego w bocznej kaplicy, poczem wierni odwiedzają groby wszystkich kościołów miejscowych.

— Poświęcenie krzyża. Wczoraj ks. kanonik Czerniawski dokonał poświęcenia krzyża na kaplicy Franciszkańskiej, ofiarowanego przez Marję hr. Tyszkiewiczównę.

— Kto przewodzi? Po mieście kursuje odezwa socjalistyczna, wzywająca robotników do strajku w dniu 1 maja. Odezwa na pierwszym planie wystylizowana w żargonie, a następnie dopiero po polsku. Odezwa podpisana jest przez komitet wileński Bundu.

Czy robotnik nasz na Litwie nigdy nie potrafi wyżyć się od wrogich sobie naganiaczy? Wielki czas.

— Z Towarzystwa ochrony kobiet. Prostujemy zaszłe pomyłki druku we wczorajszym naszym sprawozdaniu z walnego zgromadzenia tego Towar. P. Dembowska dostała nie 72 głosy, jak pisaaliśmy, a 76, a p. Szkot 50, a nie 59. Pozostało w sali 80 członków a nie 78 i do zarządu wybrano nie p. Butakowa a panią Butakową i p. Bunimowiczową co było przez omyłkę pominięte.

— Przypominamy, że ogólne zgromadzenie członków „Ligi kupujących i dających pracę” w celu przedyskutowania ustawy, wydania książeczek adresowych i sprawy udziałowych magazynów, odbędzie się we wtorek, 3 go dnia świąt, 24-go kwietnia w Sali Tow. Opieki nad dziećmi, M. Pohulanka № 8, o godzinie 5-ej.

— Uwolnienie. Z więzienia gubernalnego wypuszczono Juchno-Puchowskiego, stolarza, który był oskarżony o zabójstwo strażników i urządzanie zebrań nielegalnych w redakcji „Swobodnego Słowa”.

— „Świecone” dla biednych. W przytulku noclegowym i w internacie dla starych roddane będzie „Świecone”. Gospodarzem jest p. generał Szarski.

— Rewizja. D. 16 b. m. w domu № 53 przy ulicy Wielkiej policja weszła na zebranie, na którym były obecne 92 osoby, w tej liczbie 44 kobiety. Rewizja trwała 2 godziny. Znalezione pół puda proklamacji. Aresztowani odesłani zostali do aresztu policyjnego.

— Biblioteka więzienna, z której korzystają więźniowie polityczni, nie

ma polskich książek, bo w całej bibliotece, zaopatrzonej względnie obficie w książki rosyjskie i żargonowe broszury, jest tylko parę roztrzęsionych książek polskich. Kto rozumie, jaką ulgą dla więźnia jest książka i jakie znaczenie kulturalne mają biblioteki, zechce wprost do więzienia gubernalnego albo do pośrednictwem redakcji ofiarować co z książek polskich do biblioteki więziennnej.

Najwięcej są pożądane utwory Sienkiewicza, Orzeszkowej i t. p. dostępne dla czytelników wszelkiego stopnia wykształcenia, również bardzo są pożądane książki treści popularno-naukowej i podręczniki polskie szczególnie do nauki języków.

— Duch centralizmu przebiega każdego artykułu „Siew. Zap. Gł.”. W ostatnim numerze p. P. Samarin wyraża się o dążeniach „separacyjnych”, jako o „zarazie” (partie „naryżone dążeniami separatycznymi” i charakteryzuje je, jako „reakcyjne przeżytki drobnoburżuazyjnej (?) tradycji patriotycznej”. „Siew. Zap. Głos” uznaje dążenia narodowe tylko Żydów, a wszelkie inne uważa za reakcyjne, bo są „separacyjne”, nie stoją na gruncie centralizmu państwowego.

— Bratnie dusze. „Wileński Wiadomik”, Minskoje Słowo i... białoruska „Nasza Niwa” insynują, że adres do Pilejki włożą w gub. wileńskiej jest intrygą „panow” czy „panon”.

— Zawieszenie. Miesięcznik „Żyć”, którego pierwszy numer ukazał się niedawno w Wilnie, zawiesił swe wydawnictwo.

— Zarząd miejski z dniem wczorajszym zawiesił swe czynności do dnia 24 b. m.

— Drukarnia Edmunda Nowickiego, w której między innymi drukuje się „Kurjer”, wczoraj była nieczynna z powodu tak zw. „Świąta pierwszego maja”.

— Dola listonoszów. Listonosze rokrocznie otrzymywali od zarządu poczt gratyfikację w kwocie kilku nastu rubli na Wielkanoc.

Obecnie zwyczaj tego podobno zaniechano i przy podziale gratyfikacji listonosze są pomijani.

Polecono im zwracać się po gratyfikacje do adresatów; tym sposobem listonosz, pobierający około 20 rubli miesięcznie, pozbawiony zostaje ostatniej deski ratunku, jakim była dlań kilkunastorublowa gratyfikacja.

— Bomba. Wybuch bomby, o którym podaliśmy wczoraj, nastąpił w mieszkaniu właściciela domu Isserlina, do którego przybyło paru nieznajomych mu ludzi i zażądało od niego 500 rb. Kiedy Isserlin odmówił, rzucili bombę. Nieszczęśliwych wypadków z ludźmi nie było. W pokoju wybuch zniweczył meble, drzwi i okna wysadził, w domach zaś sąsiednich powypadały w oknach szyby.

Niektóre dawne obrzędy i obyczaje wielkopostne i wielkotygodniowe w Wilnie.

Zmieniają się czasy, zmieniają ludzie, zmieniają się i obyczaje. Zdawałoby się, że najmniej powinny podlegać zmianom obrzędy religijne i kościelne. Tymczasem tak nie jest i wiele obrzędów tego rodzaju już przeszło do historii, o innych nawet pamięć zaginęła i tylko szperając po starych kronikach klasztornych można natrafić na opisanie takowych. Kilka takich opisów, dotyczących obrzędów i obyczajów w XVI, XVII i XVIII wiekach, praktykowanych w Wielkim poście i szczególnie w Wielkim Tygodniu, znalazłem w starej bardzo kronice klasztoru Bernardynów w Wilnie, w aktach kapitułnych, w wizytach i opisach dawnych kościołów wileńskich, oraz u Homolickiego, Jaroszewicza i innych.

Gdy zapusty dobiegały końca, gdy Wilno bawiło się i szalało, a kuligi, szlachtydy, maskary i bale zapelniały czas mieszkanców, o północy, w tłusty Wtorek, nad starym gromem Giedyminowym rozlegały się głuchy, ponury dźwięk wielkiego dzwonu katedralnego. Wraz potem jeden po drugim zaczynały przeciągać jęczeć dzwony z wież wszystkich kościołów wileńskich. To dzwoniło na g ł u c h y c h.

I nagle zabawa w całym mieście ustawała, muzyka cichła i rozbawieni goście spieszyli do domów,

nie zawsze pewnym krokiem. Naza-jutrz w Środę popielcową Wilno do niepoznania swój wygląd zmieniło. Dźwięki skocznej muzyki i dzwonek uprzedzą, wesołe śpiewy, śmiechy i hałasy ustępowały miejsce ciszy zupełnej. Mężczyźni i kobiety, ciemno ubrani, szli do kościołów i kornie pochylali głowy, na które książd sypał popiół, jako symbol pokuty i marności człowieka na ziemi.

Do końca prawie XIX wieku istniał w Wilnie dziwny zwyczaj przyzepiania przechodniom na plecach t. zw. klódek, albo plotek, jak to wyciętych z papieru figur, brudnych szmat, starego pantofla i t. d. Komocinie wyglądał elegant, lub wystrojona dama, nie podejrzewając, że plecy ich zdobi głowa śledzia, ogon cieliący, lub inne podobne upiększenie. Zwyczaj ten dziś prawie ustał zupełnie.

Wielki post przestrzegano bardzo ściśle i nie było mowy o naruszeniu go. Ustawiały wszelkie zabawy, milki dzwony kościelne, zamykano w domach klawikordy i chowano do futeł instrumenty muzyczne, zawieszano zwierciadła.

W XVI wieku w kościołach wileńskich zakrywano cały ołtarz gładką zasłoną (velum ecclesiasticum) na znak żałoby. Cały czas upływał na modlitwie, rekolekcjach i umartwieniach. Konfesyjonały były oblezione przez pragnących oczyścić swe sumienie przed trybunałem pokuty. Wszyscy prawie szczyli i tylko osoby chore i słabe zwalniane były od postu za opłatą pewnej sumy na szpital Róchitów. Najbardziej atoli przestrzegano post w Wielkim Tygodniu. Jadano tylko raz na dzień,

a bardziej nabożne osoby przez trzy ostatnie dni W. Tygodnia, aż do Reurrekcyj nie jadły. Setki osób w kościołach, a nawet na cmentarzach przed kościołami modliły się, leżąc krzyżem, a byli to nie sami tylko prostaczki, ale i magnaci, senatorowie i hetmani.

Pokuta i umartwienie w Wielkim poście i szczególnie w W. Tygodniu były w Wilnie w XVI i XVII wiekach bardzo rozpowszechnione i nader rozmaite. Umiano grzeszyć, ale umiano również i pokutować za grzechy. Głodowano się, ograniczano liczbę godzin snu, noszono włosienice, lub paski z powrozów o licznych węzłach, sypiano na gołych deskach bez przykrycia, chodzono boso do kościołów i t. d. Szczególnie zachęcali do umartwień wszelkiego rodzaju Jeźuici. Oni to wprowadzili do Wilna zwyczaj biczowania się. W XVII wieku nieraz można było w Wilnie widzieć osoby, które stojąc przed krzyżem, w kapłanach, siekli biczami swe obnażone plecy, aż krew kroplami spadała.

Kronikarz klasztoru Bernardynów Wileńskich opowiada, że „w Wielki Czwartek mężczyźni i kobiety ubrani w czarne płócienne kapy wieczorem szli do kościoła Bernardyńskiego, gdzie po niesporach udawali się do refektarza i tam biczowali się dyscyplinami i różgami, kłęcząc przed krzyżem i słuchając nauki, wygłaszanej przez kaznodzieję zakonnika, który zachęcał ich, by dla zbawienia duszy nie szczędzili ran. Stąd zwano ich kapnikami.”

Zdarzało się, że księża własnoręcznie wymierzali karę grzesznikom i w Wilnie dobrze były znane o g ó r k i Bernardynów.

Niektórzy posuwali umartwienie ciała do ostateczności, jak np. Radziwiłł i Potocka. Książę Stanisław Albrecht Radziwiłł, odznaczający się nadzwyczajną pobożnością, w W. Poście co drugi dzień, a w W. Tygodniu codziennie kazał sobie chłostać pokojowcem. Miał na to osobną szafę, do której wchodził tak, że widoczne były tylko obnażone plecy, na które chłosty spadały. Umartwieniami, postami i dyscypliną doprowadził siebie do tego, że miewał halucynacje. Tak jednego wieczora zobaczył na jawie zabitego na wojnie swego rotmistrza.

Potocka z Lubomirskich młoda, piękna, utalentowana i wykształcona nie tylko przez cały Wielki post codziennie chłostała się dyscypliną, ale uważając, że to zbyt mała kara za grzechy, katowała się, gasząc na swej skórze zapalone stoczki, aż w rany stały powstałe wpadała gangrena, która była przyczyną śmierci.

Do rzędu umartwień należał w Wilnie w XVI i XVII wiekach dziwny zwyczaj, iż w kościele podczas mszy lud policzkował się prawą ręką, nie żałując twarzy. Długo księża próżno z tym dziwnym zwyczajem walczyli.

Pokuty, naczyniane grzesznikom przez księży, bywały nieraz bardzo srogie i okrutne i nosiły na sobie piętno wieku.

W niektórych kościołach wileńskich ściana, przedzielająca babiniec od kościoła, miała na wysokości głowy człowieka podłużne okienko poziome. Księża za pokutę, szczególnie jawnogrzesznicom i uwodzącym, nie pozwalali wchodzić do kościoła, lecz kazali słuchać mszy przez owe

okienko z babinca, a nieraz i ręce zamykano do tak zw. kunicy, t. j. dwóch otworów okrągłych w ścianie poniżej okienka. O tym okrutnym zwyczaju wileńskim wspomina w swoim atlasie Braun, podróżnik XVI wieku. Czasem księża przywiązywali grzesznika pakiem kościelnym do haka, wbitego w mur, dzwoniący i biadak w ciągu paru godzin był wystawiony na urągawisko gawiedzi.

Jeśli przez cały post pędzono życie ciche na modlitwie i umartwieniach, to w W. Tygodniu szczególnie oddawano się praktykom religijnym, pokucie i rozpamiętywaniu męki Pańskiej, w czem znakomicie pomagały ówczesne obrzędy kościelne.

Zamiast dzwonów rozlegały się na ulicach suche dźwięki klekotek i drewnianych, któremi diadawie i chłopcy kościelni zwoływali lud na modlitwę. W Wielki Czwartek które kościoły obciążano wewnątrz kirem, a ołtarze zakrywano zasłonami. Tegoż dnia po północy klekotkami budzono ze snu wiernych, którzy szli do kościołów. U Bernardynów „zakonnicy, odprawiający laudes w chorze, a z nimi i ludnie świeccy szli na dyscyplinę do refektarza.”

Uczniowie Akademii Jeźuickiej w kościołach św. Jana i św. Nikodema za Ostrą-Bramą (dziś nie istniejących) dawali przedstawienia, t. zw. djalogi albo Theatrum. Był to rodzaj przedstawień teatralnych treści religijnej. Występowali tu: aniołowie, święci, enotliwi, królowie, grzesznicy, diabli, ku wielkiemu zbudowaniu licznie zebranej publiczności. Dochowały się tytuły kilku

Gorbunow w imieniu es-erów proponuje przyjęcie tej kwestii bez debat. M. Stachowicz wskazuje, że d. 20 kwietnia prawo o sądach połowych upada samo, byłoby to niepotrzebną demonstracją zdaniem Kielepowskiego.

Prawica opuszcza salę, chcąc uczynić komplet posłów nie prawomocnym. Pozostaje 174 posłów, zaś posiedzenie jest prawomocne przy 168 posłów, więc zostaje przyjęta propozycja natychmiastowego rozpatrzenia projektu prawa o skasowaniu sądów połowych. Projekt prawa zostaje jednogłośnie przyjęty.

Na porządku dziennym kwestja zatwierdzenia etatów kancelarii Dumy.

Po przeliczeniu ilości posłów okazuje się, że pozostało 158.

Posiedzenie staje się nieprawomocne i zostaje zawieszono o g. 6 m. 25.

Następne posiedzenie d. 30 kwietnia o godz. 2-ej w dzień.

Echa posiedzenia tajnego (T. A. P.). Ze źródeł wiarygodnych komunikują, że poseł Zurabow pozwolił sobie na posiedzeniu d. 16 kwietnia na słowa obraźliwe dla armji rosyjskiej. Kiedy został zatrzymany przez prezesa, Zurabow powtórzył to samo w formie jeszcze ostrzejszej. Z tego powodu ministrowie, którzy byli obecni na posiedzeniu, nie uznali za możliwe pozostać w sali i opuścili takową. Ponieważ uwaga, uczyniona Zurabowowi przez prezesa, nie mogła być uznana za wystarczającą, prezes Dumy po widzeniu się tego samego dnia ze Stołypinem, przybył nazajutrz o g. 8 i pół zrana do ministra wojny i wyraził swe głębokie ubolewanie z powodu zajścia.

Po skończeniu tajemnego posiedzenia Dumy prezes zwrócił się do Dumy w te słowa: „Wczoraj byliśmy świadkami smutnego zajścia w Dumie. W stosunku do naszej armji było wypowiedziane zdanie, które musi być przyznane, jako obrażające ją. Ja uważam, że nasza armja zawsze odznaczała się zaparciem się siebie przy wypełnianiu swego obowiązku. Takie zalety armji są uznane przez wszystkich i ma się rozumieć, zasługują tylko na pochwały i szacunek, oczywiście Dumie bez wątpienia protestuje przeciw wyrazom, które były tu wypowiedziane przez jednego z posłów pod adresem rosyjskiej armji“.

Mowa prezesa była hucnie oklaskiwana.

Koło Polskie w sprawie kontyngentu rekrutów. P. S—acz w „Rusi“ w swoim sprawozdaniu z kulaarów przed otwarciem posiedzenia w sprawie dania rządowi wymaganego kontyngentu rekruta pisze:

„Powoli wyjaśniają się siły stron (głoszących za albo przeciwko projektowi rządowemu). Wszyscy jednogłośnie oświadczają, że od Koła Polskiego zależy wszystko: zerwać Dumę albo przeciwnie — wzmocnić jej położenie. Tak często bywa w parlamentach. Nieznaczna grupa z 60 niespełna posłów może w pewnych wypadkach, jak np. dziś, dyktować swoje warunki. Oto dlaczego parlament nie może się nie liczyć ze zjednoczoną frakcją“.

W trakcie rozmów wyjaśniło się, że Koło (w imieniu Koła przemawiał jak podaje „Nowoje Wremia“ w sprawozdaniu z tajnego posiedzenia poseł Konie) postanowiło tak się wypowiedzieć: ono jest przeciwne obecnemu kierunkowi w wojsku i używaniu wojsk w zamieszkach wewnętrznych, które tylko się podtrzymują przez różne ekspedycje karne, stany wojenne i obłożenia i t. p., ale Polacy — nie są wrogami Państwa. Oni są wrogami tylko takiego rządu, który pozwala sobie na niekonstytucyjny sposób postępowania i t. p. Armja jest niezbędna dla Państwa Polacy to dobrze rozumieją. I dlatego głosować będą za projektem.

Ogólne uspokojenie. Wszyscy rozumieją, pisze p. S. A—cz, że odład, dzięki Kołu, projekt przejdzie, aczkolwiek nieznaczna większość głosów“.

Podajemy to na odpowiedzialność „Rusi“. Istotnie, gdyby Polacy głosowali przeciw kontyngentowi rekrutów, to za wnioskiem rządu byłoby 146 głosów, a przeciw 170, czyli że wniosek rządowy upadłby, skutkiem czego najprawdopodobniej byłaby Duma rozwiązana.

Telegramy.

Dnia 18 kwietnia (1 maja).

Petersburg. Sekretarz stanu Rady państwa Timrot mianowany został zarządcą zająłym wydziału finansów kancelarii państwowej. Członek Rady państwowej fon-Wahl został zaliczony do Rady Państwa na r. 1907.

Przy departamencie rolnictwa utworzono komitet hodowli owiec w celu rozwiązania kwestji podtrzymania tej gałęzi rolnictwa. Będzie utworzony również komitet rybactwa.

Urząd miastowy o towarzyszach i związkach na posiedzeniu d. 17 kwietnia pozwolił zarejestrować 6 towarzyszy zawodowych, w tej liczbie towarzystwo drukarzy, robotników metalowców, papierników, biurowców i buchalterów. Zezwolono zarejestrować związek związków pod tytułem „Zjednoczony naród rosyjski“, utworzony przez „związek ludu rosyjskiego“ i „sobranje rosyjskie“.

Z KRÓLESTWA.

Sosnowice. W Strzemieszyczach zabito strażnika Kubicę. Zabójca zbiegł.

ZAGRANICA.

Berlin. Parlament. Przy obradach nad budżetem ministerjum spraw zagranicznych obecni wszyscy ministrowie i sekretarze stanu. Trybuna dla publiczności zapelniona. Wszyscy mówcy — przedstawiciele konserwatystów, nacjonal-liberałów i wolnościowych jednogłośnie uznają, że Niemcy nie dopuszczają na konferencji w Haadze ograniczenia swoich uzbrojeń, chociaż Niemcy nie pragną wcale wojny. Wojna angielsko-niemiecka na morzu byłaby szaleństwem. Ks. Bülow szczegółowo rozpatruje program konferencji w Haadze i wskazuje, że już z mowy tronu wiadomo, jak przyjaźnie polityka niemiecka przyjęła propozycję Rosji. Jednakże uznaje, że omawianie tej sprawy nie da żadnych praktycznych rezultatów, a tylko może podnieść międzynarodowe antagonizmy. Mimo to nie będą Niemcy przeszkadzać do obrad w tej kwestji innym państwom i jeżeli okażą się jakie praktyczne rezultaty, rząd niemiecki podda je sumiennemu zbadaniu i zobaczy, czy one odpowiadają interesom narodowym Niemiec, zachowaniu pokoju i specjalnemu położeniu Niemiec. Opierając się na jednoznaczności partji porządku, Niemcy swoim postępowaniem na konferencji pokażą szczerze dążenie do pokoju, cywilizacji (?) humanitaryzmu (?) i chęci współdziałania praktycznego urzeczywistnienia postępu (?).

Przechodząc do rozpatrzenia położenia międzynarodowego, kanclerz mówi, że Niemcy i Persja działają bez żadnych ukrytych myśli. Niemcy są zainteresowane tylko co do spraw ekonomicznych i chciałyby zachować za sobą wolność działania. Bez najmniejszego niepokoju Niemcy oczekują zakończenia anglo-rosyjskich porozumień w sprawie

Persji. Niemcy, podług mniemania Bülowa nie powinny korzystać z różnic opinii różnych państw i wyzyskiwać antagonizmy między państwami, jako okoliczności dla siebie dogodne a niedogodne dla innych.

Kończąc mowę, kanclerz oświadczył, że jeżeli utrzymamy przyjaźnielskie stosunki z innymi państwami to nie mamy powodów obawiać się traktatów innych państw między niemi w sprawach, które Niemiec bezpośrednio nie dotyczą.

Pariz. Aresztowano dwie osoby, podpisane pod odezwą antimilitarystyczną.

Pariz. Aresztowanie kierowników federacji pracy wywołało ostateczne zerwanie socjalistów z gabinetem.

Jorés wydaje w swym dzienniku gabinetowi wojnę śmiertelną.

Chrystjanja. Przybyła para królewska duńska i została spotkaną przez króla Haakona, prezydenta parlamentu, ministrów, ciało dyplomatyczne i władze.

Chrystjanja. Delegatem Norwegii na konferencję w Haadze mianowano Hageruna, ambasadora w Kopenhadze.

Lisbona. Delegatem Portugalji na konferencję w Haadze mianowano Wiegę Bejrão, b. ministra sprawiedliwości i spraw wewnętrznych.

Tokio. Zastrajkowało 2000 robotników w kopalniach węgla w Choromajo na wyspie Chakkodate. Strajkujący podpalili biura i mieszkania. Podczas starcia policji z robotnikami raniono kilkunastu robotników.

—o—

Moskwa. Aresztowano głównego agitatora wśród piekarzy, pracującego u Filipowa. Znalezione dużo literatury rewolucyjnej, mazurek i naboje, w mieszkaniu robotniczym piekarzy znaleziono również węzeł z 10 blaszanymi powłokami od bomb, 4 naboje wybuchowe i 12 krążków palnika sznurowego.

Smoleńsk. 7 uzbrojonych złoczyńców przerwali druty telefonowe w biurze bankowym Żelika, zmusili oficjalistów i publicznie wnieśli ręce do góry i zrabowali z kasy 1,500 rb. gotówką, papiery procentowe i biżuterję.

Kiszyniów. W pow. akermanim w s. Tałmasach spłonęło więcej 50 domostw. Są ofiary w ludziach. Zarząd gubernjalny ziemski przesłał tymczasowo kilkanaście tysięcy rubli.

Ekaterynowosław. Uwolniono robotni-

ków zakładów Brianskich. Prasa ustala. Duże piece zamurówane Baku. Strajk załóg należał uważać za ukończony.

Ofiary.

Złożyli w Administracji „Dziennika Wileńskiego“:

Na „Świecone“ dla biednych: Wanda Korewina—3 r., p. Dr. Mikolaj Łętyński—1 r. Razem z poprzednimi—30 r. 50 kop.

Dla bohatera z pod Włady: Puncel—50 kop., X—3 rub., A. i K.—1 r., M. T.—1 r., B. M. A. K.—15 r. Razem z poprzednimi—105 r. 60 k.

Dla rodziny Bambula w Smoleńsku: p. O. i E. Ignatowiczowie—50 k.

Na budowę kościoła Serca Jezusowego w Wilnie w dzielnicy „Nowe Zabłotie“: p. Jan Dowgird—1 rub. Razem z poprzednimi—89 r. 27 k.

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego Dnia 18 kwietnia (1 maja).

4 1/2% Listy Wileńskiego Banku Ziemskiego.	71—
Akcje Wileńskiego Banku Ziemskiego.	385—
1-sza Pożyczka Premjowa.	386—
2-ga „	387—
3-cia „	388—
4% Renta.	73 3/4—
5% Pożyczka zewnętrzna.	86 1/2—
5% Pożyczka Wewn. Rosyjska.	86 1/2—

Ceny targowe w Wilnie.

Siano za pud.	37—40
Słoma „	27—30
Owies „	1.10—1.15
Koniczyna za pud.	50—60
Zyto „	1.00—1.05
Pszenica „	1.15—1.20
Jęczmień „	1.10—1.15
Gryka „	85—100
Groch „	95—105
Kartofle korzec (osmina)	1.10—1.25
Buraki kopa	75—100
Marchew kopa	80—130
Brukiew kopa	70—110
Pietruszka za kopę	—1.20
Cebula za pud.	65—70
Grzyby suszone funt.	22—25
Śmietana kwarta	10—11
Twaróg „	1.20
Jaja kopa	1.10—1.20
Masło solone za pud.	12.00—12.50
Masło nie solone za pud.	14.00—14.50
Kaczki żywe sztuka	80—130
Kaczki bite.	2.70—3.60
Gęsi żywe „	1.80—2.60
Gęsi bite „	80—150
Kury żywe „	3.00—4.50
Indyki sztuka.	90—200
Zajacze sztuka.	80—200
Prosięta bite sztuka	80—200
Prosięta żywe sztuka	—7.00
Wieprze bite za pud.	—6.00
Wieprze żywe	13—14
Maku kwarta	7—8
Zórawin kwarta.	—
Jabłka pud	22—30
Miód funt	—

REKLAMA JEST PODPORĄ HANDLU.

SKŁAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH

J. M. PRUŻANA,

WILNO, St. Jerski pr.

— naprzeciw hotelu St. Georges —

PERFUM ostatnich nowości firm angielskich i francuskich.

Opłatki pod mazurki, wanilia, szafran, kardamoni i najnowsze farby i lakiery do jaj. 2—808—2

Świeże tegoroczne wody mineralne.

Towarzystwo „Sierp“

OBRYCKI, KOZŁOWSKI i S-ka w Mińsku Litewskim.

Skład maszyn, narzędzi rolniczych, nasion i wszelkich artykułów gospodarskich.

Na sezon wiosenny poleca:

Nasiona w wyborowym gatunku roślin pastewnych, warzyw, zbóż i kwiatów. 104—691—5

Kompletne urządzenia mleczarni.

Wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze.

SOLEC

znane ze swej skuteczności w reumatyzmie, artrotyzmie, zółtach, nerwobólach, przynajmniej, kąpiele mineralne siarczano-słone, mufłowe ogólnie i częściowe, łąkowe, gazoowe. Przez lekarza prowadzony dział mechano-elektroterapij, gimnastyki leczniczej

Szpital na 25 łózek, w którym miesięczny pobyt wraz z utrzymaniem i kąpielami kosztuje 24 rb. 30 kop.

Hotel z restauracją, salą balową i teatralną. Nowowzniesiony wszelkim wymaganiom komfortu odpowiadający hotel-pensjonat. Mieszkania familijne w willach.

Stela orkiestra, renowiony, czytelnia dobrze zaopatrzona. Tennis. **Ceny niskie.** Wygodne mieszkanie, całkowite utrzymanie i kuracja od 60 rb. miesięcznie.

Dojazd przez st. Kielec skąd szosą wygodnymi powozami w 8—9 godzin do Zakładu.

Od 20 czerwca **Samochód**, którym w 3 1/2 godzin z Kielec do Solecu.

Wszelkich informacji udziela Zarząd Solecu: St. poczt. STOPNICA, gub. kielecka. 6—784—2

Dyrektor zakładu Dr. Włodzimierz Danilewski.

„Konstruktor“

Biuro Techniczne - Budowlane

Inżyn. K. Bejnarowicz, Skrypkusa i bud. Antaniego Dubowika.

Wilno, St. Jerska № 20/1.—Telefon № 570.

Stal, pilniki, świdry amerykańskie, pily tarczowe, do tartaków, młotki stalowe

firmy H. HOSER pod Warszawą. 12—855—4

Fabryka parowa sztucznych wód mineralnych

egzystująca od roku 1888 8-322 8

pod firmą **Prowizor E. Tromszczyński**

Wilno, ul. Monasterska (Piwna) dom własny, № 7. — Telefon № 708.

poleca przy nadchodzących wiosennym i letnim sezonach wszelkiego rodzaju lecznicze wody mineralne, przyrządzone na wodzie dystrylowanej, według ścisłej analizy źródeł naturalnych. Oprócz fabryki i sklepu własnego przy ulicy Wileńskiej № 82, wody można otrzymywać w Aptekach i większych składach aptecznych. Broszurę i cennik fabryka wydaje gratis.

INDYKI

ze wsi, tuczone, białe, do nabycia od wtorku przez wielki tydzień. Święto-Jerski skwer dom p. Łęskiego, mieszkanie p. Alexandrowicza. 4—856—4

FABRYKA OBUWIA

K. ŁACHIŃSKIEGO.

ul. Wielka № 30 i

sklep ul. Wielka № 46

obok hotelu Hana. Od

10 kwietnia do 10 ma-

ja wielka wyprzedaż

wyświetlanego towaru

w fabryce i w sklepie.

Wielki wybór obuwia

złotego i czarnego,

męskiego, damskie-

go i dzieciennego po

zniżonych ce-

nach.

WILLE

na lato o 5, 7 i 10 pokojach opr. werend, kuchni i t. p. wszelkie wygody. W Pośpieszce i Wirszubie (za Antokolem) p. Alexandrowicza. Adres. Wilno: Skrzynka pocztowa № 56. Telefon № 284. 4—857—3

Wysły z druku

„Satyry polityczne“

Ela (K. Laskowskiego).

Wydanie wytworne. Cena rub. 1.

z przesyłką 1 20, za zaliczeniem 1 30

Do nabycia w Administracji „Ku-

rjera Polskiego“ i „Stowa“ Warszawa,

Świętokrzyska № 36. Skład główny

Gebethner i Wolff, Warszawa. 10—697—9

Biuro Nauczycielskie

JASIŃSKIEJ, Zawalna 21, poleca: nauczycieli i nauczycielki na lato, cudzoziemki, bony Polki, krawcowe, ochmistrynie apteczkowe, rządców i ekonómów. 8—838—2

Rządca rolny

doświadczony, energiczny, potrzebny 1 lip. r. b. do majątku, złożonego z folw. w półn.-wschod. części gub. suwał. Niezbędna znajomość języka litewskiego. res: Zarząd d. Promień, pocz. Białwierzki, gub. suwał. 2—880—1

Naturalne

wina, owocowe i jagodowe

K. A. Wenckuna

od 30 kop. butelka, ul. Ostrobramska d. № 4, (obok hotelu Słachetkiewskiego). 3—870—3

Poszukuje się letnie mieszkanie

umeblowane, o 6 pokojach, z ogródem, nad wodą, lasem w okolicy Wilna-Wilejki. Adresować: Petersburg, Newski 32, Apteka. 2—867—3

!! WYPRZEDAŻ !!

W sklepie obuwia **F. Jankowskiego** Wilnie, ul. Wileńska № 8, wprost kościoła św. Katarzyny, **ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ**—Kto chce nabyć dobre, wygodne i po znacznie niższej cenie obuwie, niech pospieszy skorzystać z okazji likwidacji interesu. 10—707—3

Kucharka bardzo dobra, posiada świadectwo, doświadczenie, gotuje za 4 i 8 lat, poszukuje zajęcia, panna, nie ma męża. Oferty listownie: Zamkowa 18, m. 8. Dla M. K. 3—870—1

Mieszkania odnowione, 1 i 4 pokoje (można razem), w dzielnicy Śródmiejskiej, 84. Proszę zgłaszać się osobie do właścicieli, nie pośrednikom. 1—1a

4 pokoje do wynajęcia Antokole 5—818—3

Zaraz z powodu wyjazdu są do sprzedania meble. Obejrządzić można Skopówka № 3, m. 4. 1—838—1